

TURYSTYKA PRZYJAZDOWA W KOREI PÓŁNOCNEJ

POLITYCZNE I IDEOLOGICZNE UWARUNKOWANIA ROZWOJU TURYSTYKI W KOREI PÓŁNOCNEJ

Korea Północna (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna) powszechnie uważana jest na świecie za kraj zamknięty, pilnie strzegący swoich tajemnic. Brak Internetu a jedynie wewnętrzna komunikacja elektroniczna w ramach Intranetu jest dla niektórych wystarczającym dowodem w tym względzie.

Kraj zamknięty, z samego znaczenia tych słów, oznacza kraj zupełnie niedostępny dla osób spoza niego a więc nie tylko dziennikarzy, ale także biznesmenów i turystów. Jak postaram się wykazać, nazwa ta jest nieuprawniona w stosunku do Korei Północnej, wręcz nie opisuje sytuacji istniejącej w żadnym współcześnie istniejącym kraju. Nawet Królestwo Bhutanu, które w latach jeszcze siedemdziesiątych nie wpuszczało na swój teren nikogo obcego, dziś ma statut bardzo cenionego na świecie kierunku turystycznego. Korea Północna nie od dziś funkcjonuje na mapie świata jako jeden z celów turystycznych podróży. Już w roku 1983 miałem możliwość wyjazdu turystycznego do Korei Północnej z *Biurem Podróży Orbis*. Wówczas nie skorzystałem z tej możliwości aczkolwiek cena tego dwutygodniowego wyjazdu grupowego, jak na warunki światowe, wydawała się wręcz niewiarygodna. *Orbis* określił cenę tego wyjazdu na ówczesnych 60 000 zł, co przy kursie czarnorynkowym 700 zł do dolara amerykańskiego wynosiło dokładnie 85,71 USD.

Współcześnie na świecie jest pewna ilość krajów, która nie wydaje wiz turystycznych, ale wpuszcza turystów z innymi kategoriami wiz np. wiza przyjazdowa. Republika Mnichów Agion Oros (Athos), która jest w pełni samo-stanowiącą dependencją Grecji wydaje wize w systemie kwotowym tylko dla pielgrzymów. Nikt jednak nie bada tego, czy naszą intencją jest pielgrzymka czy tylko turystyka.

Duży wpływ na rozwój turystyki w Korei Północnej ma fakt, że jest to kraj niedemokratyczny, w którym wszystkie działania ludzkie podporządkowane są priorytetowi ideologicznemu. Znow w powszechnym przekazie ten rodzaj systemu społeczno-ekonomicznego nazywany jest ortodoksyjnym komunizmem. Termin ten jest o tyle niefortunny, że kojarzy się z upadłym w Europie w roku 1989 modelem komunizmu, bądź

raczej socjalizmu opartym na wzorcach marksistowsko-leninowskiej ideologii. Tymczasem Korea Północna odbiega zdecydowanie od tego modelu, zwłaszcza w sferze ideologicznej. Komunizm koreański opiera się na naukach zmarłego w roku 1994 prezydenta Kim Ir Sena (Wielkiego Wodza). Jest to zlepek poglądów na, wydawało by się, wszystkie możliwe zagadnienia, zwany powszechnie nauką Dżucze. W sferze ekonomicznej przewiduje ona samowystarczalność gospodarczą, w społecznej „uszcześliwianie ludzi na siłę” a w sferze ideologicznej oddala się znacznie od wątków marksistowsko-leninowskich uznając wiarę w nieśmiertelność duszy ludzkiej i reinkarnację oraz pośmiertny wpływ dusz doskonałych jakimi są dusze wielkich rewolucjonistów koreańskich na ludzkie losy. Dusza największej rewolucjonistki świata, żony Kim Ir Sena i matki Kim Jong Ila zapewnia młodym dziewczynom płodność. Na moje pytanie zadane podczas pobytu w sierpniu 2009 r. w Phenianie przedstawicielowi Rządowego Komitetu do Spraw Relacji Kulturowych z Innymi Krajami (ranga ministerstwa), dlaczego syn Kim Ir Sena Kim Jong Il (Ukochany Przywódca) nie jest prezydentem KRL-D uzyskałem szokującą odpowiedź, że prezydentem jest nadal nieżyjący Kim Ir Sen, bo przecież on ciągle żyje z uwagi na nieśmiertelność jego duszy.

Nauka Dżucze jest w znacznej mierze kontynuowana przez Kim Jong Ila. Niesie ona z sobą izolacjonizm. Korea Północna chce aby cały świat zostawił ich z „najwspanialszym systemem świata” w absolutnym spokoju. Takie nastawienie wręcz lęku przed światem zewnętrznym uniemożliwia rozwój zagranicznej turystyki wyjazdowej dla własnych obywateli. Obywatele Korei Północnej nie mogą, poza przypadkami czysto służbowymi lub sporadycznymi akcjami łączenia rodzin, wyjeżdżać za granicę. Turystyka zagraniczna wyjazdowa po prostu nie istnieje. Czynniki rządowe unikają jednak tłumaczenia tego faktu ideologią a starają się go uzasadnić w sposób ekonomiczny. Otóż w roku 2009, na krótko przed nieudaną reformą walutową, państwo swoim obywatelom, którzy posiadali twardą walutę (euro, USD lub chińskie juany) płaciło za jedno euro 3500 wonów. Posiadanie twardych walut jest dla obywateli KRL-D legalne pod warunkiem zdobycia tych środków w wyniku oddelegowania przez rząd do pracy za granicą, zaoszczędzenia podczas pobytu na zagranicznych delegacjach, bądź otrzymania ich przekazem od rodzin żyjących przede wszystkim w Korei Południowej. Jeśli normalne zarobki z pracy na terenie Korei Północnej wynoszą 2000-5000 wonów miesięcznie to za co jej obywatele mają jeździć na wycieczki zagraniczne, stąd oficjalne uzasadnienie braku zagranicznej turystyki wyjazdowej.

Ciągle powtarzające się stany napięcia w stosunkach zwłaszcza z Koreą Południową (zawieszenie rozejmu z roku 1953) powoduje znaczne perturbacje w zagranicznym

przyjazdowym ruchu turystycznym, czy to poprzez zamykanie granic, czy też naturalną obawę ze strony potencjalnych zagranicznych turystów. Warto jednak zaznaczyć, że przyczyną napięć jest wzajemna niechęć obu stron konfliktu w stosunku do siebie. Z jednej strony mamy wielką nieufność do świata Korei Północnej wynikającej po części z ideologii Dżucze (samowystarczalność gospodarcza, izolacja, nie wchodzenie w sformalizowane sojusze polityczne i gospodarcze), z drugiej zaś lęk Korei Południowej przed skutkami finansowymi ewentualnego zjednoczenia Półwyspu Koreańskiego. Do tego kontrolowane podsycanie konfliktu między obu państwami koreańskimi jest na rękę Stanom Zjednoczonym, uzasadnia bowiem potrzebę ich obecności wojskowej w regionie oraz dominację ekonomiczną.

W świetle już przedstawionych danych Korea Północna praktycznie już od dawna otwarta jest dla zagranicznego ruchu turystycznego, ale znów z przyczyn ksenofobicznej wszechwładnej ideologii, ujęta jest w specyficzne ramy. Nie ma możliwości indywidualnych wyjazdów turystycznych do Korei Północnej w takim rozumieniu jak to odbieramy w naszym kręgu kulturowym. Turyści zagraniczni mogą przyjeżdżać do Korei Północnej w zorganizowanych, przez upoważnione przez rząd KRL-D biura podróży, grupach. Północnokoreańskie rozumienie turystyki indywidualnej jest takie, że wspomniane biura zorganizują dla pojedynczego turysty wyjazd i na terenie KRL-D będzie mu stale towarzyszył przewodnik. Możemy wtedy mówić o „grupie jednoosobowej”. Poruszać się będzie trzeba tak jak ma to miejsce przy wyjazdach grupowych. Program jest na długo przed wyjazdem klienta ustalony przez biuro. Ma on aprobatę rządowych czynników decyzyjnych. Nie można więc w Korei Północnej pojechać tam gdzie oczy poniosą jak to niektórzy turyści zwykli robić w większości krajów świata.

Z uwagi na powyższą regulację, przypadek Korei Północnej można uznać za szczególny, aczkolwiek nie odosobniony. Współcześnie Bhutan, Arabia Saudyjska i Libia także dopuszczają tylko grupowy zagraniczny, turystyczny ruch przyjazdowy. To co zdecydowanie różni turystykę przyjazdową w Korei Północnej od reszty świata to brak swobody poruszania dla zagranicznych turystów. Nawet w wyżej wspomnianych krajach turystyki grupowej, po zakończeniu w danym dniu programu wycieczki, turysta może sam, bez towarzystwa przewodnika chodzić po miejscowości, w której przebywa a nawet po jej okolicy. W Korei Północnej jest to niemożliwe. Po zakończeniu dziennego programu możemy poprosić przewodnika, aby poszedł z nami na indywidualny spacer, ale bez niego możemy jedynie wyjść na próg hotelu. Gdybyśmy złamali ten zakaz to zapewniam, że ktoś z licznej rzeszy wszędobylskich tajniaków zawróciłby nas do hotelu. Pociągnęło by to poważne

nieprzyjemności zwłaszcza dla naszego przewodnika. Ja przebywałem 10 dni w Korei Północnej jako członek oficjalnej czteroosobowej międzynarodowej delegacji zaproszonej przez Rządowy Komitet do Spraw Kontaktów Kulturowych z Innymi Krajami. Przydzielono nam na stałe przewodnika i przewodniczkę. Były to osoby niezwykle miłe, bardzo grzeczne, co jest charakterystyczne dla kultury koreańskiej, ale nie ulegało wątpliwości, że te osoby pracują także dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Te osoby nawet nocowały z nami w hotelu w Phenianie, chociaż na stałe mieszkają w tym mieście.

Zadaniem północnokoreańskich przewodników w podwójnej roli jest przede wszystkim pilnowanie turystów zagranicznych, aby w czasie pobytu poza hotelem a także w hotelu nie mogli rozmawiać z nieupoważnionymi do tego osobami. Chodzi tu szczególnie o rozmowy o charakterze prywatnym. Przewodnicy oficjalnie poinformowali mnie, że ta sytuacja wynika z braku zaufania i tutaj znów widać jak nawet organizacja turystyki podporządkowana jest nauce Dżucze.

Ze względu na to powszechne poczucie nieufności do obcych, które ma swoje głębokie podłoże w kulturze koreańskiej, ale jest wielokrotnie spotęgowane przez polityczne uwarunkowania, potencjalny turysta zagraniczny musi zacząć starania o wyjazd do Korei Północnej przynajmniej z dwumiesięcznym wyprzedzeniem. Zgoda na wydanie wizy musi zapaść w Phenianie a nie w ambasadzie tego kraju. Pracownicy ambasady badają jednak grunt. Rząd KRL-D¹ obawia się, że pod przykrywką turysty może przyjechać do nich dziennikarz. Jest to wyjątkowo rzadko wpuszczana do tego kraju kategoria przyjezdnych. Już przebywając na terenie Korei Północnej zostałem poinformowany, że służby ambasady KRL-D w Warszawie sprawdziły strony internetowe mówiące o mojej osobie oraz przetłumaczyły na koreański obszernie fragmenty moich książek celem wysłania drogą dyplomatyczną raportu do Phenianu, który był podstawą do wydania decyzji o wizowaniu mojego paszportu. Z uwagi na panujący stan napięcia między obu państwami koreańskimi w 2009 r. delegacja, w ramach której pojechałem do Korei Północnej, stopniała z 15 dobrze zapowiadających się kandydatów do 4. Co do reszty Phenian uznał, że nie budzą zaufania.

Uwarunkowania ideologiczne i polityczne sprawiają, że specyfika wyjazdów turystycznych do Korei Północnej nie tylko polega na ich ściśle kontrolowanym charakterze, ale także na wręcz groteskowym doborze obiektów zwiedzania. Pomijając już gwóźdź każdej wizyty obcokrajowca w Phenianie jaką jest olbrzymia statua z brązu Wielkiego Wodza Kim Ir Sena a także jego mauzoleum, turysta jest zaskakiwany koniecznością zwiedzania

¹ Skrót od Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna

Międzynarodowej Wystawy Przyjaźni pod Górą Myohyang (160 km na północ od Phenianu), gdzie zgromadzono dary dla Kim Ir Sena nadesłane z całego świata, w tym także, przez dawnych polskich komunistycznych przywódców bądź współczesnych polskich wielbicieli myśli Dżucze. Obok w znacznie mniejszym pałacu zgromadzono dary dla Kim Jong Ila syna Wielkiego Wodza. Do tego dochodzi kuriozalne Mangyongdae, miejsce urodzin Kim Ir Sena, traktowane wspólnie z mauzoleum Wielkiego Wodza (Pałac Prezydencki) jako największe północnokoreańskie „sanktuarium”. Do tego organizatorzy dorzucają nam żłobek, szkołę podstawową, uniwersytet, Bibliotekę Narodową, Cmentarz Męczenników Rewolucji, kolchoz, przychodnię, Pałac Młodzieży oraz Wystawę Osiągnięć Socjalistycznej Gospodarki. Organizatorom wyjazdów turystycznych do Korei chodzi przede wszystkim o pokazanie osiągnięć kraju, które mogły tylko powstać dzięki Wielkiemu Wodzowi i jego nauce Dżucze. Do tego zwiedzania dodaje się trochę przyrody i trochę zabytków, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że zwiedzanie Korei Północnej przez obcokrajowców jest podporządkowane celom propagandowym.

Korea Północna posiada wspaniałe rzeczywiste atrakcje turystyczne. 82% kraju to teren bardzo górzisty i słabo zamieszkały, ale poprzecinany szlakami turystycznymi mijającymi jeziora, wodospady oraz świątynne pagody. Do takich należało by zaliczyć regiony Góry Paektu (385 km na północ od Phenianu), Góry Kumgang na południu, Góry Myohyang (160 km na północ od Phenianu), Góry Kuwol (północny-zachód Półwyspu Koreańskiego) czy też Góry Chibo (północny-wschód Półwyspu Koreańskiego). Gdy do tego dodamy nadmorskie miejscowości Nampho na wschodnim wybrzeżu a na zachodnim Wonson, Haju, Hamhung i Rajin to potencjał turystyczny jest w Korei Północnej bardzo duży. Niestety, ze względów polityczno-ideologicznych ten potencjał jest nie należycie wykorzystany przez turystów zagranicznych, wbrew logice ekonomii.

Inaczej ma się sprawa z turystyką krajową. Wspomniane wyżej tereny są odwiedzane przez rzesze lokalnych turystów. W Korei Północnej istnieje szereg ośrodków wypoczynkowych oraz sanatoriów. Wiele z nich jest w gestii konkretnych zakładów pracy. Turystyka krajowa jest ściśle związana z ideologicznymi założeniami państwa północnokoreańskiego w stylu „wczas dla każdego”. Jest to w warunkach Korei Północnej deficytowy dział turystyki. Jest on dla obywateli KRL-D bądź bezpłatny, bądź za symboliczną odpłatność.

Mimo szeregu naturalnych i architektonicznych atrakcji, paradoksalnie, to kuriozalny system polityczny Korei Północnej wzbudza takie zainteresowanie wśród zagranicznych turystów. Jest wśród wielu osób w krajach rozwiniętych potrzeba ujrzania na własne oczy

tego skansenu komunizmu. Kult Kim Ir Sena jest o wiele jednak głębszy niż był kult Stalina, ma on kulturowo podatny grunt w Korei Północnej. Aczkolwiek sam fakt kultu jednostki w Korei Północnej jest atrakcją turystyczną samą w sobie, to jednak nie jest czymś unikalnym. Wystarczy pojechać do demokratycznej Tajlandii, aby przekonać się, że wymiar adoracji dla żyjącego króla Ramy IX, także w świątyniach buddyjskich ma znamiona obrazoburstwa i swym rozmachem przepychu daleko wybiega poza relatywnie skromny kult jednostki nieżyjącego przecież od 1994 roku Kim Ir Sena. Przebywając w Korei Północnej turysta zagraniczny dość szybko może się przekonać, że Ukochany Przywódca Kim Jong Il jest w stosunku do Kim Ir Sena osobistością drugiej „jasności”.

Mimo wszechobecności „jedynie słusznej” ideologii i polityki, Korea Północna potrafi przybysza zaszokować do stopnia niewyobrażalnego. Te fakty zresztą zburzyły moje stereotypowe wyobrażenie o Korei Północnej. Oto one:

- Koreę Północną w roku 2009 odwiedziło ok. 350 turystów z USA, mimo braku stosunków dyplomatycznych i wrogość między obu państwami (pierwsza grupa amerykańskich turystów została wpuszczona w 1995 r.; obecnie Korea Północna wydaje corocznie wizy turystom amerykańskim, ale tylko w okresie trwania Festiwalu Arirang, jest to okres dwóch miesięcy latem)
- turystom zezwala się na podróżowanie po kraju z amatorską kamerą filmową,
- wolno fotografować obiekty na płycie lotniska międzynarodowego a także dokonywać pamiątkowych zdjęć na terenie dworca lotniczego,
- przed wylotem podczas kontroli bezpieczeństwa pasażerów nie obowiązują powszechnie stosowane na świecie restrykcje dotyczące przewozu płynów,
- podczas 10-dniowego pobytu nigdzie moi przewodnicy nie zabronili mi wykonywania zdjęć, jedynym wyjątkiem było o dziwo Muzeum Etnograficzne,
- byłem na wojskowej strzelnicy i strzelałem z wojskowego pistoletu północnokoreańskiego,
- turyści odwiedzają instalacje militarne, nie tylko we Wspólnej Strefie Bezpieczeństwa, ale także północnokoreańskie specjalne wojskowe punkty obserwacyjne 50 km na wschód od Kesong w pilnie strzeżonej Strefie Zdemilitaryzowanej,
- obcokrajowcy mogą telefonować za granicę z kilku hoteli,
- firma japońska założyła kilka lat temu na terenie KRL-D telefonię komórkową, obcokrajowcy jednak muszą zdeponować przy wjeździe do Korei Północnej telefony komórkowe z uwagi na obawę władz przed wmontowanym w nie systemem GPS,

- obcokrajowcy zmuszeni są kupować towary i płacić za usługi w Korei Północnej wyłącznie w euro, USD bądź chińskich juanach. Ceny w sklepach, hotelach i restauracjach mających zgodę na obsługiwanie zagranicznych turystów, podane są w euro.

EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA ROZWOJU TURYSTYKI W KOREI PÓŁNOCNEJ

Od śmierci Kim Ir Sena Korea Północna przeżywa niezwykle trudną sytuację ekonomiczną. Zaledwie 5 lat temu udało się zażegnać trwającą latami ewidentną klęskę głodu. Pewne otwarcie ekonomiczne od 2000 roku na Koreę Południową w postaci specjalnych stref ekonomicznych i wspólnych przedsiębiorstw wyprowadziło Koreę Północną z niezwykle ostrej fazy kryzysu ekonomicznego.

Gospodarka jednak trzeszczy w szwach. Nauka Dżucze o samowystarczalności stała się pustostowiem, bo w końcu jak kraj, który ma tylko 18% ziemi nadającej się pod uprawy ma wyżywić adekwatnie 20 mln ludzi przy stosowaniu zacofanych metod.

Korea Północna produkuje co prawda maszyny przemysłowe, samochody, motocykle, ciężarówki, autobusy, traktory i wagony kolejowe, ale w ilościach sugerujących propagandowy charakter tego zamierzenia. Chodzi przede wszystkim o pokazanie Korei Południowej, że oni też potrafią wyprodukować towary na bazie nowoczesnych technologii. Korea Północna wystrzeliła nawet własne satelity. Poniekąd wygodny, i to przyznaję, minibus o nazwie „1000 km”, którym nasza grupa się poruszała, powstał jak na razie w ilości 3000 egzemplarzy. Ma się to więc nijak do wielkości produkcji przemysłu motoryzacyjnego u zwaśnionego sąsiada.

Przywództwo Korei Północnej zdaje sobie sprawę z tego, że krajowi pilnie potrzebna jest twarda waluta, bo bez niej w żaden sposób nie da się zdobyć podzespołów dla północno-koreańskiego przemysłu. Minibus „1000 km” ma wszystko północno-koreańskie oprócz japońskiego silnika.

Pokaźnym źródłem dewiz może być zagraniczna turystyka przyjazdowa. Turystyka krajowa, jak już wskazywałem w obecnych warunkach będzie deficytowa. Dopiero urynkowanie tej branży mogło by przynieść pozytywne efekty ekonomiczne, ale urynkowanie oznaczało by niemożliwą w tej chwili do pomyślenia zmianę „jedynie słusznego systemu”.

Rozwój zagranicznej turystyki przyjazdowej bardzo ogranicza wszechpotężna północno-koreańska nieufność czynników decyzyjnych, stan aktualnych relacji z Koreą

Południową i USA oraz wysoki koszt pobytu turysty. Niekonsekwencja władz jest wyraźnie widoczna na ulicach Phenianu. Buduje się tam nowe hotele, podczas gdy te które są, całkiem niezłe, świecą pustkami. W kraju, w którym ludzie przeciętnie zarabiają jedno euro dziennie, turysta rozpoczynający i kończący swą podróż w Pekinie za 3 noclegi w Phenianie z pełnym utrzymaniem, zwiedzaniem i transportem z i do Pekinu oraz transportem wewnątrz Korei Północnej musi zapłacić 1390 euro. Do tego jeszcze dochodzi koszt wizy i biletów wstępu. W dobie światowego kryzysu ekonomicznego to żadna alternatywa w stosunku choćby do takich tanich krajów jak Egipt, Tunezja, Indie, Tajlandia, Wietnam, Laos czy Indonezja. Sąsiednie Chiny są znacznie tańsze i dają turyście osobistą swobodę poruszania się. Ta sytuacja odstrasza wielu potencjalnie chętnych turystów chcących odwiedzić Koreę Północną.. Rozwiązaniem najbardziej korzystnym z ekonomicznego punktu widzenia byłoby szerokie otwarcie kraju na zagraniczną turystykę przyjazdową. Pamiętajmy o tym, że Chiny, Laos, Kambodża, Birma i Wietnam też kierując się źle pojętymi względami polityczno-ideologicznymi niegdyś nie wpuszczały turystów, potem zezwoliły na przyjazd mocno kontrolowanych grup. Turystyczny boom w tych krajach zaczął się wówczas, kiedy otworzyły się one szeroko na turystę indywidualnego, nawet na takiego, który z plecakiem i namiotem dociera w najodleglejsze ich zakątki. Jak grzyby po deszczu wyrosły tanie miejsca noclegowe a z uwagi na konkurencję, ceny stały się przystępne dla wielkiej rzeszy tych niezbyt zamożnych turystów.

Władze Korei Północnej niestety mają ciągły problem ze znalezieniem siebie i swego kraju we współczesnym świecie doby globalizacji. Najbardziej dynamicznie rozwijającą się na świecie dziedzinę gospodarki jaką jest turystyka stale traktują wysoce podejrzliwie, zgodnie z nauką Dżucze.

OBECNY STAN ROZWOJU TURYSTYKI PRZYJAZDOWEJ W KOREI PÓŁNOCNEJ

Gdyby wziąć tylko pod uwagę turystów zagranicznych zachodnich (Europa, Obie Ameryki, Japonia i Australia) to ich liczebność na przestrzeni ostatnich lat kalendarzowych nie przekracza liczby 1500 rocznie. Jest to bardzo niski wskaźnik, w głównej mierze spowodowany obawą rządu północnokoreańskiego przed szpiegami, obawą, która przybrała wymiar paranoiczny. Ciągłe pilnowanie turystów zagranicznych przez północnokoreańskich przewodników a także dyskretny nadzór przez całe rzesze tajnych agentów wiąże sporo zasobów kadrowych. Dzięki takiej polityce przy zbyt rozwiniętej turystyce przyjazdowej zabrakło by „pilnujących”.

Warto jednak podkreślić, że aczkolwiek zakaz poruszania się obcokrajowców bez nadzoru wynika przede wszystkim z polityki zapobieżenia nieautoryzowanym kontaktom zagranicznego turysty z tubylcami, ma on także jeszcze inne bardzo ważne znaczenie dla turysty. Samotnie przemierzający Phenian turysta byłby ciągle narażony na naruszenie tajnych stref militarnych. Z uwagi na kamuflaż, nie są one łatwo rozpoznawalne. W roku 2008 południowokoreańska turystka oddaliła się sama od ośrodka wypoczynkowego firmy Hiundai na wschodnim wybrzeżu i została zastrzelona z uwagi na naruszenie tajnej strefy wojskowej.

Aczkolwiek 1500 turystów rocznie z Zachodu to mało, jest przecież wiele innych krajów, które nawet takiej ilości nie osiągają. Myślę chociażby o takich krajach morskich jak: Tuvalu, Wallis i Futuna, Nauru, Niue, Francuskie Terytoria Południowe i Antarktyczne, Brytyjskie Terytorium Oceanu Indyjskiego czy też Tristan da Cunha (dependencja Wyśpy św. Heleny). Korea Północna jednak otwarła pewne strefy przygraniczne dla turystów chińskich i południowokoreańskich. Kilkadziesiąt tysięcy chińskich turystów odwiedza przygraniczne północnokoreańskie miasto Sinuiju, które tworzy specjalną strefę ekonomiczną.

Przyjazd turystów południowokoreańskich jest utrudniony przez rządy obu krajów. Potrzebują oni na wjazd do Korei Północnej także zgody władz południowokoreańskich. Udostępniono jednak turystom południowokoreańskim historyczne miasto Kaesong na północy krańcu KRL-D, 8 km na północ od Strefy Zdemilitaryzowanej w Panmunjon (czyt. Panmundżon) oraz region buddyjskiej świętej góry Kumgang na południowym wschodzie. Na wjazd do tych obszarów Koreańczycy z Południa nie potrzebują zgody swoich władz. Pod koniec 2008 r. władze Północnej Korei wstrzymały te wycieczki, ale w kwietniu 2010 r. znów odblokowały. Są to dzienne wycieczki z terytorium Korei Południowej za 195 USD od osoby. Turyści z innych krajów niż Korea Południowa mogą także na takie wycieczki pojechać, jednak dopiero po uprzednim otrzymaniu wizy północno-koreańskiej.

Kaesong dziennie odwiedza do około stu turystów z Korei Południowej. Władze Korei Północnej na każdym uczestniku takich wycieczek zarabiają na czysto 100 USD. Ta polityka małego ruchu granicznego tylko do samego Kaesong może rocznie wygenerować przychody rzędu 3,5 miliona USD, nie licząc takich usług jak gastronomia i sprzedaż pamiątek. Czasowe zamknięcie wspomnianych miejsc dla turystów z Południowej Korei było po prostu „strzałem we własną stopę”. Trudno jednak w sposób właściwy rozwijać turystykę, gdy rachunek ekonomiczny pozostaje w cieniu ideologii.

Południowo-koreański koncern Hyundai przekonał władze Północnej Korei do otwarcia wierzchołka Góry Paektu (2744 m n.p.m.) Jest to nieczynny wulkan, w kraterze którego znajduje się piękne jezioro. Wulkan leży na granicy chińsko-koreańskiej i turyści z Południowej Korei mogą wchodzić na szczyt od strony chińskiej.

Nieliczni turyści z Zachodu mieli okazję wspinaczki na Górę Paektu z terytorium Korei Północnej. Taka eskapada wymaga organizowania wycieczek dwu i trzytygodniowych do Korei Północnej. I niestety, właśnie w czasach, gdy ten kraj potrzebuje, w sposób desperacki wręcz, zastrzyku mocnej waluty, rząd preferuje krótkie pobyty zachodnich turystów, głównie 3-5 dniowe. Warto jednak odnotować nowe wydarzenie w rozwoju turystyki przyjazdowej w Korei Północnej z kwietnia 2010. Po raz pierwszy na teren tego kraju wjechał specjalny pociąg turystyczny z Chin, którego celem był 4-dniowy objazd największych atrakcji turystycznych Korei Północnej. Dotychczas turyści przyjeżdżali z Chin regularnym pociągiem kursującym na trasie Pekin-Phenian.

MOŻLIWOŚCI ZORGANIZOWANIA W POLSCE WYJAZDU TURYSTYCZNEGO DO KOREI PÓŁNOCNEJ

Na terenie Polski jedynym biurem podróży, które organizuje wyjazdy polskich grup turystycznych do Korei Północnej jest poznański *Logos Travel Marek Śliwka*. Trwająca 11 dni wycieczka nazwana została „wyprawą studyjną szlakiem ortodoksyjnego komunizmu” i przewiduje 8 noclegów na terenie Korei Północnej. Koszt takiej wycieczki to około 13 tys. złotych (www.wyprawy.pl)

Wyjazd do Korei Północnej można jednak zorganizować sobie własnym sumptem kontaktując się z działającym w Pekinie biurem podróży *Koryo Tours*. Ofertę tego biura można znaleźć na stronach www.koryogroup.com. Jest ona bardzo bogata, począwszy od trzydniowych wyjazdów grupowych, poprzez 10-dniowe eskapady uwzględniające Górę Paektu aż do wyjazdów na własne zamówienie, nawet dla jednej osoby z kompleksowo przygotowaną logistyką. Te wyjazdy nie należą jednak do najtańszych. Dwudniowa eskapada z Pekinu na spektakl Arirang w Phenianie kosztuje 790 euro. Czterodniowa wycieczka to koszt 1390 euro a na przykład 10-dniowa 2190 euro. Trzydniowa podróż dla jednej osoby (podróż indywidualna) kosztuje 1590 euro. Te wyjazdy obejmują pełne wyżywienie, hotele, transport, większość biletów wstępu do zwiedzanych obiektów i przewodników (opiekunów). W cenę nie wliczono kosztu wizy Północnej Korei (30 euro, załatwia ją biuro), wjazdu na Wieżę Idei Dżucze w Phenianie (5 euro), napiwków (25 euro) a także wstępu

na przedstawienie Festiwalu Arirang (najtańszy bilet dla obcokrajowców 80 euro). Do tego wszystkiego musimy jeszcze doliczyć koszty zorganizowanej we własnym zakresie podróży z kraju zamieszkania do Pekinu.

Będąc w Korei Południowej zagraniczny turysta może poczynić w tamtejszych biurach podróży starania o możliwość uczestniczenia w dziennej wycieczce do miasta Kaesong lub regionu Góry Kumgang. Jest to znacznie tańsza alternatywa, ale turysta nie może się po niej spodziewać wyniesienia zbyt wielu wiadomości o odwiedzanym kraju.

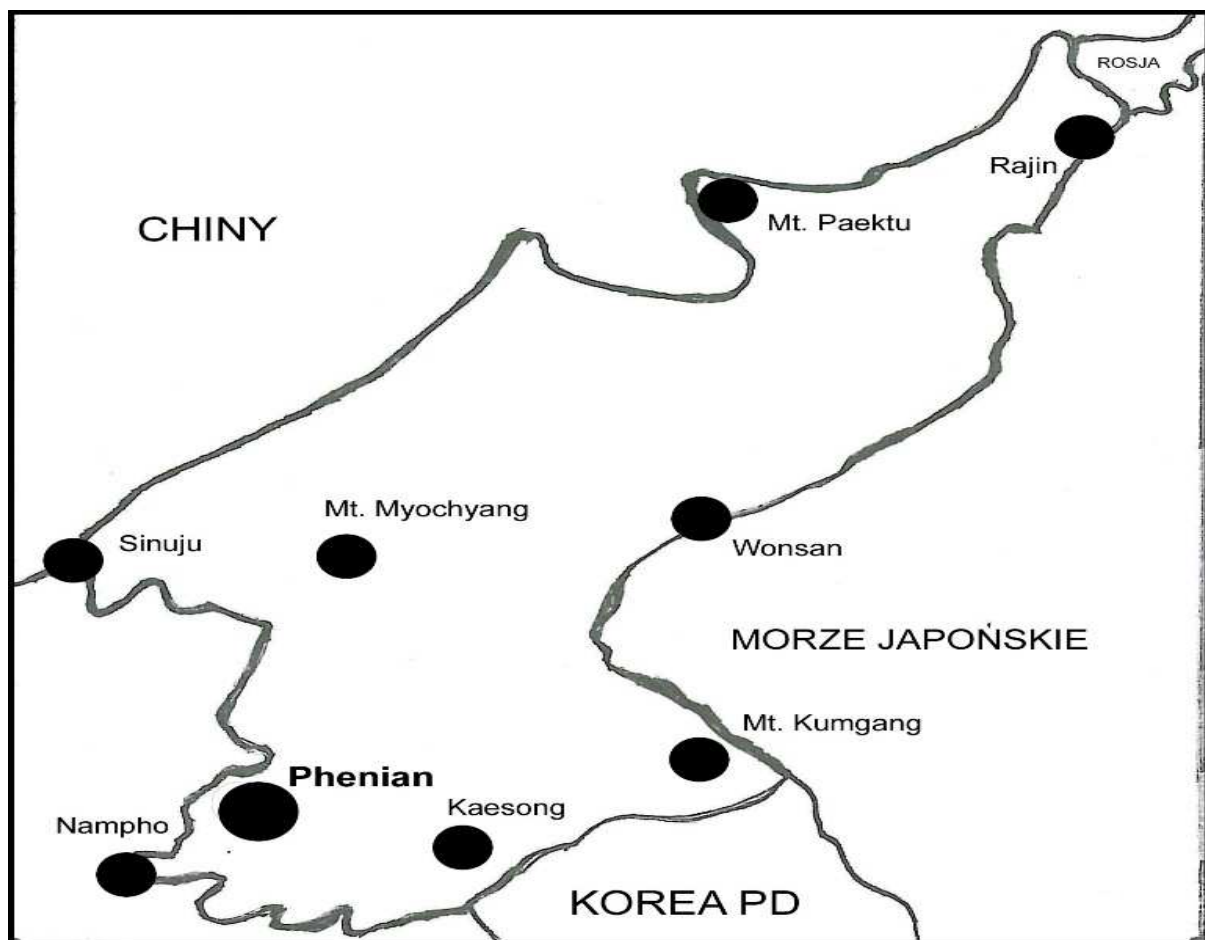
Wyjątkowo atrakcyjną alternatywą do wyżej wymienionych możliwości jest udanie się w składzie międzynarodowych delegacji organizowanych przez Towarzystwo Przyjaźni Koreańskiej (Korean Friendship Association). Ta niewątpliwie propagandowa organizacja, która powstała w listopadzie 2000 r. organizuje przeciętnie 3 takie delegacje rocznie. Ich celem jest zapoznanie się głównie z aspektami kulturowymi Korei Północnej. Delegacje mogą liczyć maksymalnie do 20 osób. Ja byłem członkiem tylko 4-osobowej delegacji. Delegacjom zazwyczaj przewodniczy sam przewodniczący tej organizacji, obywatel Hiszpanii, który jest Katalończykiem posiadającym także północno-koreański paszport. Ponoć jest on jedynym obcokrajowcem posiadającym północno-koreańskie obywatelstwo.

Wyjazdy organizowane przez Towarzystwo Przyjaźni Koreańskiej trwają 10 dni w tym 1 dzień w hotelu w Pekinie przeznaczony jest na sprawy organizacyjne. Całkowita cena takiego wyjazdu z uwzględnieniem wszystkich kosztów, także podróży lotniczej między Pekinem a Phenianem (w obie strony) wynosi 2490 euro. Dla członków organizacji z ważną legitymacją jest ona o 200 euro tańsza.

W odróżnieniu do zwykłych grup turystycznych, uczestnik takiej delegacji nie jest traktowany jako turysta a jako „przyjaciel Korei Północnej przybywający na zaproszenie jej rządu”. Stroną zapraszającą jest Rządowy Komitet do Spraw Relacji Kulturowych z Innymi Krajami. Weryfikacja kandydatów do takiej delegacji jest bardzo rygorystyczna, z uwagi na obawę przed dziennikarzami, którzy chcieliby taką drogą dostać się do Korei Północnej. Uczestnicy takich delegacji mają możliwość odwiedzania miejsc do, których zwykli turyści nie są wpuszczani, nie mówiąc o możliwości swobodnej rozmowy podczas wspólnej kolacji z dyrektorem departamentu ze wspomnianego ministerstwa. Podczas różnych spotkań moi rozmówcy, w tym nawet wysocy rangą oficerowie z armii, nie uchylali się od odpowiedzi nawet na kłopotliwe dla nich pytania. Towarzyszący mi zawsze opiekunowie nigdy nie robili żadnych uników co do odpowiedzi na jakiegokolwiek moje pytania. Podczas wizyty w kołchozie miałem okazję odwiedzić wewnątrz domu kołchoźników a także zagrodę. Były to obiekty, które sam wskazałem przewodniczącej kołchozu jako cel oględzin. Zważywszy

zaś na wielkie zamieszanie podczas mojej „gospodarskiej wizyty” w wiejskiej przychodni lekarskiej, widać było, że nic nie było ustawione. Moi opiekunowie sami przyznali się, że nie zdążyli powiadomić lekarzy i pielęgniarek.

Reasumując, wydaje się, że wyjazdy organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Koreańskiej a rozpoczynające się w Pekinie, dają możliwość bardziej dogłębnego zapoznania się z Koreą Północną, zwłaszcza mentalnością jej mieszkańców. Takich możliwości nie stwarzają zwykle standardowe wycieczki turystyczne, zwłaszcza te krótkoterminowe. Bliższe szczegóły na temat tych wyjazdów i najbardziej aktualnych dostępnych terminów można znaleźć na stronach www.korea-dpr.com.



Ryc. 1. Położenie najważniejszych atrakcji turystycznych w Korei Północnej



Ryc. 2. Panorama Phenianu z liczącym 46 pięter Hotelem Koryo (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 3. W głównych holach gmachów użyteczności publicznej honorowe miejsce zajmują posągi Kim Ir Sena (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 4. Koreańscy robotnicy na pikniku (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 5. Wycieczka szkolna w czasie schodzenia szlakiem z Góry Mangyongdae (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 6. We Wspólnej Strefie Bezpieczeństwa w Panmunjon tuż obok siebie granicy pilnują żołnierze dwóch zwaśnionych państw koreańskich (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 7. W jednym z południowo-koreańskich baraków w Panmunjon można chodzić wokół stołu, przez środek którego przebiega granica między obu państwami koreańskimi (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 8. Dlaczego nie postrzelać sobie z wojskowego pistoletu w Korei Północnej
(fot. R. Mielcarek)



Ryc. 9. Trudno odmówić pozowania do zdjęcia z pułkownikiem
północno-koreańskich sił zbrojnych (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 10. Uczestnictwo turystów w nabożeństwie buddyjskim (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 11. Kuchnia koreańska należy do jednych z najbardziej wykwintnych na świecie (fot. R. Mielcarek)



Ryc. 12, 13. Podczas spektaklu odbywającego się w ramach Festiwalu Arirang na Stadionie Narodowym w Phenianie wystąpiło około 80 tysięcy wykonawców (fot. R. Mielcarek)

SUMMARY

INCOMING TOURISM IN NORTH KOREA

North Korea, contrary to common and unfortunately wildly spread opinions, accepts tourists from all over the world, including US citizens and also tourists from Japan. The number of Western tourists is so low, just about 1500 a year, mostly due to North Korean government policy full of suspicions towards foreigners. This policy has its origin in the culture, however is still amplified by the official ideology of Juche created by late President Kim Il Sung. The Juche ideas which encompass self-sufficiency in economy, without any foreign interference, does not create a favorable climate for foreign tourist development in North Korea. As the country nowadays is in urgent need of foreign money income, the necessity to develop the international tourism is more obvious then ever. North Korea so far opened some border areas such as City of Kaesong and a region around Mt. Kumgang to tourists from South Korea but just for one day trips. The South Korean tourism just to Kaesong can provide the country with estimating net income of 3.5 million USD a year. Unfortunately, the prospective of that form of tourism depends highly on actual state of relations between both Korean counterparts. In Poland there is only one tourist enterprise, Logos Travel, able to organize tourist groups to North Korea. A good range of services is offeedr by Beijing based Koryo Tours. Tourism to North Korea are expensive due to high cost charged by North Korean Government, e.g. overpriced hotels as well to full time control of each individual tourist by guides dabbled as secret police servicemen. By far the most interesting trips to People's Democratic Republic of Korea are organized by the Korean Friendship Association, largely for propaganda. Visitors to North Korea should be prepared to visit places out of the agenda in most tourist visits to other countries of the world e.g. collective agrarian community, dispensary, kindergartens, college, university library and, what is very unusual elsewhere, but most interesting to foreigners in such country, military areas.

PUBLIKACJA POWSTAŁA GŁÓWNIEM W OPARCIU O WŁASNE OBSERWACJE I PRZEMYŚLENIA PO POBYCIE W KOREAŃSKIEJ REPUBLICIE LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ W SIERPNIU 2009 ROKU.

BIBLIOGRAFIA

1. Kuwang Il J., Jong Song U., Ri Kong H. (1995): Korea's Tourist Map. Korea International Travel Company, Pyongyang, DPRK.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

www.korea-dpr.com

www.koryogroup.com

www.wikipedia.org

www.wyprawy.pl

DR REMIGIUSZ MIELCAREK

Wielkopolska Wyższa Szkoła Turystyki i Zarządzania

e-mail: remi@szlaki.pl